

## Troch o kolektywie



***Czyli o tym jak było na początku a jak jest teraz. Jaki jest kontekst lokalny, czemu działkowcy kłócą się między sobą i że, naprawdę o wiele prościej jest uprawiać warzywa i owoce i konstruować systemy hydrauliczne niż nawiązać komunikację z ludźmi. Jest więc też o wyzwaniach ale także o planach na przyszłość.***



## ***Kontekst, czyli sytuacja ROD „Bartycka”***

Rodzinne Ogrody Działkowe „Bartycka” powstały w 1981 roku na gruntach publicznych. Podzielone zostały pomiędzy rodziny, które w świetle prawa nazywane są ich użytkownikami. Oznacza to, że osoby te mają prawo użytkować teren należący do miasta, nie będąc właścicielami działek, a jedynie przedmiotów (np. altanki, narzędzia, meble) i roślin. Przez ponad 30 lat teren ten służył im do uprawy i rekreacji. Sytuacja zmieniła się 7 lat temu, kiedy pewna grupa osób niezwiązana wcześniej z działkami założyła sprawę w sądzie i przejęła część terenu przez zasiedzenie. Ich tłumaczenie treścić można w zdaniu: „Przez pięć lat od '67 uprawialiśmy tu marchewkę”. Mimo wielu nieprawidłowości i jawnego oszustwa sąd przyznał im rację. Niemal od razu część gruntu odsprzedana została spółce Dom Development, a niedługo potem 4 innym spółkom budowlanym i deweloperskim. Niewielki teren dalej należy do  
miasta.

Dom Development wystąpił do sądu o eksmisję użytkowników, jednak wniosek ten został oddalony. Wtedy rozpoczęła się fala represji. Zaczęło się od nacisków na zarząd Polskiego Związku Działkowców o udostępnienie danych osobowych działkowców. Kiedy zarząd odmówił ich wydania, deweloper rozpoczął rozwiązania siłowe. Pewnego dnia firma budowlana przy wsparciu firmy ochroniarskiej zdemolowała część działek i postawiła płot przecinający wiele z ogródków. Kilkoorgu działkowcom wytoczono procesy sądowe (nie wiadomo skąd nastąpił wyciek danych osobowych), żądając od nich kilkudziesięciu tysięcy złotych za użytkowanie terenu. Władze Warszawy pozostawiły ich samych sobie, a nawet wspierają działania dewelopera nasyłając na zarząd kolejne kontrole i nakładając kilkudziesięciotysięczne kary, które mają zmusić do udostępnienia danych osobowych działkowców.

W ubiegłym roku fala represji jeszcze bardziej się nasiliła. Spółka

zabroniła jakichkolwiek prac na terenie ogródków pod groźbą utraty prawa do odszkodowania za odebranie działki. Jak mówią działkowcy: „Nawet dziury w dachu nie mogę naprawić”. Na terenie całego ROD „Bartycka” odłączono dostęp do wody i elektryczności, także na terenie oficjalnie dalej należącym do miasta, więc nie podlegającym „władzy” biznesmenów. Dodajmy, że działkowcy w dalszym ciągu zobowiązani są do wnoszenia rocznych opłat za użytkowanie działek – w tym za wodę i prąd. Jeśli tego nie zrobią, skreśleni zostaną z Polskiego Związku Działkowców, przez co stracą prawo do odszkodowania. Na tym jednak nie koniec. W ostatnim roku nasiliły się przypadki kradzieży, przede wszystkim wczesną wiosną. Niemal wszystkie domki, zwłaszcza na przejętym terenie, zostały rozszabrowane z wartościowych przedmiotów i zdemolowane, wykopano również drogie rośliny. To, czego nie skradziono, pozostawiono często na zewnątrz jako znak, że działkowcy powinni dobrowolnie opuścić teren. Kilka domków spłonęło. Wartość altanek i ruchomości, których właścicielami są działkowcy drastycznie spada. Dla wielu z nich było już tego za wiele. Przestraszeni, z poczuciem porażki i beznadzieji, z bardzo negatywnymi odczuciami co do zarządu działek i siebie nawzajem przestali się na nich pojawiać.

Ogródki                      zaczęły                      pustoszeć.

Wtedy właśnie pojawiliśmy się my, kolektyw ROD, czyli kolektyw Radykalnych                      Ogródów                      Działkowych.



Początki dzisiejszego pomieszczenia socjalnego.  
Obecnie z bieżącą ciepłą wodą i prądem.





Wszystkie fotografie na tych stronach oddają ogólną "atmosferę" terenu na przełomie zimy i wiosny 2015, kiedy go znaleźliśmy. Wiele już zostało zrobione, jednak wiele jest jeszcze do zrobienia.



## ***Założenia kolektywu ROD***

Podstawą istnienia grupy jest oddolna i dobrowolna inicjatywa, wolna od wszelkiej formy hierarchii i dyskryminacji. Członkowie i członkinie angażują się w ruch odzyskiwania ziemi z obiegu kapitalistycznego, poprzez zajęcie i zagospodarowanie terenu ogrodów działkowych, którym grozi zniszczenie przez deweloperów i spółki budowlane. ROD jest formą laboratorium, gdzie w radykalnych i przyjaznych warunkach zdobywamy wiedzę i umiejętności związane z uprawą warzyw i ziół, pozyskiwaniem energii ze źródeł odnawialnych, przetwarzaniem żywności, konstruowaniem pomieszczeń, narzędzi, przedmiotów codziennego użytku oraz organizowania życia społeczności i stosowania różnych taktyk oporu i walki z kapitalizmem. Dążymy do samowystarczalności i działamy zgodnie z zasadą zrób to sama/a!

## ***Początki kolektywu***

Historia kolektywu ROD rozpoczęła się 14 marca 2015 roku, podczas spotkania poświęconego międzynarodowej sieci radykalnych projektów ekologicznych Reclaim The Fields. Na warszawskim skłocie Syrena zgromadziło się około 30 osób, aby rozmawiać o problemie zawłaszczania ziemi oraz potrzebie działań na rzecz odzyskiwania ziemi na naszym podwórku. To był pierwszy krok.

Następnego dnia zorganizowaliśmy spacer, aby przyjrzeć się jednemu z interesujących nas terenów – ogrodom działkowym położonym niedaleko Wisły, na warszawskich Siekierkach. Miejsce to wywarło na nas wielkie wrażenie – zauważyliśmy zniszczone ogrodzenie, rozszabrowane domki, pogorzeliska. Wyglądało, jakby działki opuszczono w pośpiechu. To, czego nie rozszabrowano, pozostawiono w nieładzie wewnątrz lub na zewnątrz budynków. Postanowiliśmy, że właśnie tu chcemy rozpocząć działania.

Kilka dni później byliśmy gotowi do pracy. Zorganizowaliśmy wszelkie materiały potrzebne do sprzątnięcia i spotkaliśmy się na miejscu. Wybraliśmy pierwszą działkę, którą chcieliśmy się zaopiekować. Widok był smutny – z drewnianego domku pozostało pogorzelisko pełne stopionego plastiku, części garderoby, zabawek, naczyń, innych przedmiotów codziennego użytku. Przez następny tydzień dzień w dzień pracowaliśmy nad odzyskiwaniem materiałów i uprzątnięciem terenu. W miejscu, gdzie wcześniej stał domek ułożyliśmy płyty chodnikowe, na których ustawiliśmy skrzynki z pierwszymi sadzonkami. Sąsiednią działkę zagospodarowaliśmy jako kuchnię. Działania nabierały rozpędu.

Szybko okazało się, że ogródki działkowe nie zostały całkowicie opuszczone. Teren, który zajęliśmy, w wyniku reprivatyzacji trafił w ręce biznesmenów, jednak część dalej użytkowana jest przez działkowców. Zastraszania, kradzieże, odcięcie wody i prądu czy podpalenia zniechęciły wielu z nich do korzystania z tego miejsca. Rozmowy z użytkownikami i zarządem działek ujawniły wiele nieprawidłowości. Były także dla nas pierwszym wyzwaniem – zależało nam na nawiązaniu dobrych stosunków i współpracy przy ratowaniu terenu przed działaniami deweloperów i szabrowników. Postanowiliśmy zorganizować spotkanie, aby zapoznać się z działkowcami i przedstawić im swoje doświadczenia oraz pomysły na działania. Niestety, mimo informacji i prywatnych rozmów, na spotkaniu nie pojawił się nikt z nich. Wydaje nam się, że powodem tego była duża nieufność działkowców nie tylko wobec nas, ale także wobec siebie nawzajem oraz wobec zarządu. Prawdopodobnie nie wiedzieli do końca co o nas myśleć, lecz nasza obecność była tolerowana. Nie było jednak mowy o jakiegokolwiek współpracy, choć zachęcaliśmy ich do odwiedzin czy korzystania z dostępnych narzędzi, pokazywaliśmy wyniki pracy, opowiadaliśmy o planach.

## Wiosenny Gathering Last Minute

Rozpierała nas energia, jednak wiedzieliśmy, że potrzebujemy więcej rąk do pracy. Skorzystaliśmy więc z jednego z narzędzi Reclaim the Fields, „gatheringu”. Gathering, czyli zgromadzenie lub spotkanie to kilku/kilkunasto dniowe wydarzenie, którego celem jest wspólna praca i wymiana doświadczeń. Przygotowaliśmy plan prac i warsztatów, rozesłaliśmy zaproszenia, puściliśmy w świat informacje. Musieliśmy zadbać o jak najlepsze warunki sanitarne dla uczestników i uczestniczek spotkania. Najpierw zbudowaliśmy toaletę kompostową, zaraz potem ulepszyliśmy kuchnię: w przylegającej do niej komórce stworzyliśmy prysznic, na dachu umieściliśmy dwa panele słoneczne – prezent od jednego z naszych przyjaciół oraz własnoręcznie zrobiony kolektor słoneczny połączony z umieszczoną obok niego beczką oraz wierzą ciśnień zbudowaną na sąsiednim drzewie (wierza wytrzymuje ciężar tysiąclitrowego kubika). Dzięki temu my oraz nasi goście cieszyć możemy się elektrycznością oraz ciepłą wodą pod prysznicem – i to całkowicie samowystarczalnie! W trakcie gatheringu odwiedziły nas zarówno osoby z Polski, jak i zaprzyjaźnione kolektywy z Europy. Podczas warsztatów i kolektywnych prac udało nam się wypawać i umocnić bramę, przygotować i obsiać dwa ogrody warzywne oraz szklarnię, zbudować kompostowniki oraz bender – konstrukcję z powiązanych i splecionych ze sobą giętkich gałęzi.

Na tym jednak nie koniec. Gathering się skończył, ale chcieliśmy rozbudowywać to miejsce dalej. Po kilku tygodniach udało nam się przygotować trzeci ogród warzyny wzorując się na najpopularniejszych praktykach permkultury. Myśleliśmy także o miłym miejscu na ognisko, spotkania, a w przyszłości piec chlebowy. Tak narodziła się wizja tipi...

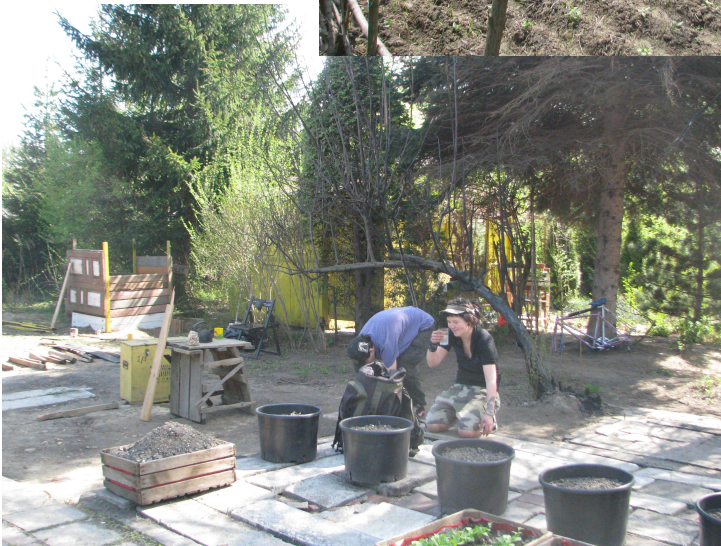






Po prawej: Wieża ciśni.

Poniżej po lewej: uprawy permakulturowe z małą wieżą ciśni do podlewania. Poniżej po prawej: pierwsze uprawy w skrzyniach na byłym pogorzelisku.



Ogród nr. I



Panele słoneczne i  
fragment kolektora  
słonecznego (DIY)

Ogród nr. II



## ***Dalsze plany...***

Zależy nam na tym, aby miejsce to było dostępne, przyjazne i funkcjonalne dla wielu osób. Dlatego w połowie czerwca rozpoczęliśmy budowę Świetlicy ROD. Wybraliśmy jedną z działek, która również wpadła w ręce podpalaczy i rozpoczęliśmy jej sprzątanie. Zgromadziliśmy materiały potrzebne do budowy, zwłaszcza palety, płyty i okna – wszystko z recyklingu. W tym momencie powstała już podłoga oraz pierwsza ściana. Świetlica ma pełnić funkcje społeczne, jako miejsce codziennych spotkań lub niecodziennych warsztatów, dyskusji, projekcji filmowych czy koncertów. Znajdować się w niej będzie także infokiosk, dzięki czemu każda odwiedzająca ją osoba będzie mogła w miłej atmosferze zagłębić się w materiały dotyczące globalnych i lokalnych działań, wydarzeń, problemów.

Innym „palącym” projektem jest dostęp do wody. Działania dewelopera i spółek budowlanych doprowadziły do odłączenia wody na terenie całych ogródków działkowych. Jest to trudna sytuacja zarówno pod względem dostępu do wody pitnej, jak i tej potrzebnej do nawadniania ogrodów lub codziennego użytku. Podjęliśmy próby samodzielnego stworzenia pompy, za pomocą której będziemy mogli czerpać wodę ze starych ujęć – tych, które nie zostały jeszcze zniszczone lub rozkradzione. Prace nadal trwają i testujemy kolejne rozwiązania dotyczące nie tylko samego wydobywania wody, ale także jej filtrowania. Mamy nadzieję, że wkrótce będziemy mogli pochwalić się pozytywnymi wynikami.

## ***Wyzwania, przed którymi stoi kolektyw***

### Uprawa

Bez skrępowania przyznajemy, że stawiamy dopiero pierwsze kroki w uprawianiu ziemi i każdego dnia uczymy się, jak to robić. Często metodą prób i błędów. Do dyspozycji mamy trzy niewielkie ogrody warzywne. To za mało, aby zapewnić sobie niezależność żywnościową, ale wystarczająco, aby powiększyć uprawę w przyszłym sezonie.

### Relacje z działkowcami

Relacje z działkowcami stanowią jedno z największych wyzwań i aby je w pełni zrozumieć należałoby przyrzeć się im na trzech płaszczyznach: kolektyw – działkowcy, kolektyw – zarząd ogrodów działkowych, działkowcy – zarząd. Każda z nich wygląda inaczej. Przede wszystkim podkreślić należy, że relacje te naznaczone są konfliktem, a właściwie dwoma. Pierwszy, niemal oczywisty, to konflikt interesów między działkowcami, a spółkami będącymi właścicielami części terenu. Drugi występuje między użytkownikami działek, a zarządem, który stracił wszelką wiarygodność, a nawet więcej – często oskarżany jest o nadużycia i wspólne interesy z biznesmenami.

Negatywne relacje między działkowcami, a zarządem przekładają się na ich kontakty z naszym kolektywem. Ci pierwsi stracili wiarę w dobrą wolę władz związku, podejrzewają je o współpracę ze spółkami, kombinowanie, próbę ugrania czegoś na zaistniałej sytuacji, oskarżają o bierną postawę i ciche przyzwolenie na działania biznesmenów. Każdą osobę związaną z władzami traktują jak potencjalnego wroga i podchodzą do niej w najlepszym razie z nieufnością, w najgorszym z jawną wrogością. Jednocześnie nie potrafią stworzyć alternatywnej struktury, która pozwoliłaby im

połączyć siły w walce o swoje prawa. W kuluarach prowadzone są ciche rozmowy o anty-zarządowym charakterze, jednak nie towarzyszy temu żadne działanie. Działkowcy ograniczają się do dbania o to, co pozostało na ich ogródkach, nie interesując się stanem terenu jako całości. Dlatego też działki, które zajęliśmy jako kolektyw ROD oraz otaczające je alejki były w tak złym stanie. Z drugiej strony sam zarząd, mimo iż przyznaje, że bardzo martwią go incydenty po „stronie dewelopera”, traktuje ten teren jako ostatecznie stracony i nie poświęca mu właściwie żadnej uwagi. Może z wyjątkiem chwil, kiedy jego główna przedstawicielka przychodzi na tę część aby wyrzucić śmieci ze swojej działki lub podebrać trochę płytek chodnikowych. Dominuje podeście „terenu dewelopera” i „nic-nie-możemy-już-zrobić”. A skoro tak, to równie dobrze można coś z tamtąd zabrać. Przecież lepiej, jeśli zrobimy to my niż złodzieje, prawda? Z resztą myśli te towarzyszą nie tylko zarządowi, ale generalnie większości działkowców. Właśnie dlatego nie tylko szabrownicy odpowiedzialni są za znikanie przedmiotów na działkach. Od czasu do czasu działkowcy robią to sobie nawzajem.

Odkąd pojawiliśmy się na terenie ROD „Bartycka” staraliśmy się nawiązać pozytywne relacje z każdą poznaną osobą. Próbowaliśmy rozmów, zachęcaliśmy do wspólnej pracy, oferowaliśmy pomoc, staraliśmy się przekazać swoją ideę. Do tej pory jednak nie udało nam się w żaden sposób zaktywizować użytkowników działek. Mniej lub bardziej tolerują naszą obecność, jednocześnie zupełnie jej nie rozumiejąc. Nie kojarzą nas w żaden sposób z ruchem anarchistycznym i radykalnymi działaniami, próbują raczej umiejscowić nas jakoś w swoim hierarchicznym rozumieniu świata. Wiedzą, że tam jesteśmy. Wiedzą, że coś robimy. Wiedzą też, że mamy pozwolenie od części użytkowników na opiekowanie się ich działkami i ich poparcie. Nie rozumieją jednak dlaczego to robimy i jaka idea nam przyświeca. Próby wyjaśnienia kończą się zwykle na dwa sposoby: albo podejrzewają

nas o podobne kombinowanie i współpracę z zarządem, albo kiwają głowami na zakończenie dodając tylko, żebyśmy – dla własnego dobra – nie wkładali za dużo pracy w ten teren, bo to już i tak niedługo zostanie zlikwidowane. Ci ostatni, jak przypuszczamy, myślą o nas nie jako o oddolnej grupie, która chce coś zmienić, ale jako o młodych ludziach, którzy pobłądzili gdzieś w swoim życiu i teraz szukają jakiegoś spokojnego miejsca na przeczekanie.

Istnieje także pewna grupa działkowców, która patrzy na nas przychylnie i kibicuje naszym działaniom. Niestety, mimo licznych zachęt, sami nie chcą się w nie włączyć. Wydaje nam się, że wynika to z faktu, że trudno odnaleźć im się w tej nowej sytuacji, kiedy zderzyły się ze sobą dwie odmienne struktury: ich skostniała hierarchiczność z naszą oddolną, dobrowolną i antyhierarchiczną inicjatywą. Poza tym trudno przegapić różnicę naszych celów – oni marzą o powrocie sytuacji „sprzed dewelopera”, a skoro to niemożliwe oczekują wyłącznie odszkodowań i ewentualnie działek zastępczych. My stawiamy sobie tymczasem za cel otworenie tego miejsca dla większej ilości osób, stworzenie tam centrum społecznego poruszającego problematykę zawłaszczania ziemi, niezależności żywnościowej i energetycznej, promującego oddolne ruchy i samowystarczalność. Chcemy, aby teren ten stał się ważny nie tylko dla naszego kolektywu i działkowców, ale dla szerszej społeczności Siekierok, Warszawy, a nawet dalej.

Tak jak wspomniane zostało na początku, relacje między nami a działkowcami to skomplikowana sprawa. Uważamy jednak, że mimo pewnych przeciwności, sprawy idą ku lepszemu. Dowodem na to jest już sam fakt, że funkcjonujemy razem od prawie czterech miesięcy. Liczymy na to, że kolejne podejmowane działania (jak na przykład budowa ogólnodostępnej świetlicy) sprawią, że relacje te zaczną się coraz bardziej ocieplać i zacieśniać. Naszym celem jest radykalizacja i aktywizacja, i nie zamierzamy się łatwo poddać.



Pierwsze etapy budowy przestrzeni społecznej. Wyrównywanie terenu i układanie podłogi. W środku palnowane są trzy stanowiska komputerowe, ekran oraz infokiosk oraz piec (grzewczy i kuchenny w jednym). Wszystkie materiały pochodzą z kontenerów na smieci bądź są odzyskane ze zgliszcz.



Obecnie podłoga i jedna ze ścian jest już ukończona. Budynek wznosimy przy pomocy młotków, pił, gwoździ i niezastąpionego toma.





Rośliny. Trudno nie uznać ich za członków i członkinie kolektywu. Widzimy, że rośnie fasola, groszek, szpinak, dynia i słońceznik. Prócz tego jeszcze wiele innych wspaniałości jak choćby pomidory w szklarniach na wzór andyjski





Początek prac. Obecnie w fotografowanej części terenu znajduje się tipi, piec do pieczenia, kompostownik, niewielkie uprawy skrzynkowe i narzędziownia

Wiercenie studni.





"Bender" czyli konstrukcja z giętych gałęzi. Służy jako przestrzeń magazynowa na rzeczy które "mogą się przydać". Przy dobrym ociepleniu i zainstalowaniu pieca w podobnych konstrukcjach można mieszkać nawet w zimie.

Początki ogrodu permakulturowego. Ogrodzenia powstają ze względu na dziki i sarny.



## ***Rozwój kolektywu***

Do tej pory kolektyw ROD liczy kilka osób. To mało, biorąc pod uwagę potencjał zajmowanego terenu oraz kwestie bezpieczeństwa. Możliwości tej części Warszawy są ogromne, dlatego dążymy do rozwoju nie tylko tego jednego, ale wielu kolektywów współpracujących ze sobą na rzecz odzyskiwania ziemi z obiegu kapitalistycznego. Mamy wiele pomysłów i czekamy na kolejne. Jednak każdy pomysł rozwija się szybciej, ciekawiej, prężniej, jeśli angażuje większą ilość osób. Jesteśmy otwarci i serdecznie zapraszamy wszystkich i wszystkie zainteresowanych/ne tworzeniem tego miejsca – do zamieszkania z nami lub brania udziału w pracach kolektywu.

